Nr 530. **Kraków, Wtorek 17 Listopada 1908.** **Rok XXVII.**

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie:
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY" w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLONKA ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe. MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hoocasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje: We LWOWIE Biura dzienników: Ludwik Plon, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Beszeles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin 14.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.

GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczny cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.

ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i. t. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Z Rady m. Krakowa.

Kraków, 16 listopada.

Poufnemi obradami rozpoczęło się wczoraj posiedzenie, którego ciąg dalszy od godziny 7 odbywał się już przy drzwiach otwartych, przy licznym udziale radców i bardzo silnie zapełnionej galeryi. Posiedzenie zagaił prezydent dr Leo i przedstawił następujące wnioski, dotyczące jubileuszu papieża i cesarza;

Jubileusz papieża.

Rada miasta weźmie in corpore udział w nabożeństwie na Wawelu 22 b. m.; weźmie udział w akademii, którą urządza w niedzielę osobny komitet w sali starego teatru; wyśle telegraficznie adres hołdowniczy do papieża.

Gdy prezydent odczytywał wniosek, członkowie Rady powstali. Radca Daszyński ostentacyjnie wyszedł z sali.

Wniosek uchwalono jednogłośnie.

Jubileusz cesarza.

Następnie dr Leo odczytał wniosek następujący:

Rada miasta uchwali: Dla uczczenia 60-tej rocznicy rządów cesarza Franciszka Józefa przeznacza się rocznie 10.000 koron na cele opieki nad młodzieżą, w szczególności też nad młodzieżą rękodzielniczą. Wykonanie tej uchwały porucza się komisyi jubileuszowej. Uchwala się urządzić uroczystą iluminacyę gmachów kosztem miasta i wydać odezwę do mieszkańców Krakowa, wzywającą do oświetlenia swych domów w dniu 1 grudnia, w którym także w południe, odbędzie się uroczyste posiedzenie Rady miejskiej.

Wniosek jednogłośnie uchwalono.

Sprawy Krakowa w Sejmie.

Następnie prezydent dr Leo wskazawszy, że w ubiegłej sesyi sejmowej uzyskaliśmy dwie ważne dla Krakowa uchwały, mianowicie nadzwyczajną subwencyę 30.000 koron dla Muzeum narodowego i zasiłek 150.000 koron dla instytutu popierania drobnego przemysłu, wyraził podziękowanie dla Wydziału krajowego i Sejmu. Dr Leo podniósł dalej, że Sejm uchwalił nowelę do ustawy o podatku od piwa, przedłużającą obecnie obowiązującą ustawę na rok 1910; od r. 1911 bowiem nastąpić musi nowe uregulowanie tej sprawy, ze względu na ustawę krajową o opłatach szynkarskich i podatku od piwa po wygaśnięciu prawa propinacyjnego. Sejm uchwalił także nowelę do ustawy budowlanej dla m. Krakowa, zezwalającą na budowę drugiego i trzeciego piętra domów do 18 metrów wysokości. Co do motywów noweli, rozpowszechniono fałszywe tendencye; autentycznie rzecz przedstawia się tak, że niejednokrotnie władze budownicze miasta Krakowa musiały wbrew ustawie pozwalać na budowę drugiego i trzeciego piętra ponad 15 metrów wysokości, co dotąd było obowiązującem.

Wielki Kraków.

Następnie prezydent wskazał na uchwalony przez Sejm projekt o Wielkim Krakowie, zapoczątkowany przez Radę m. Krakowa. W roku ubiegłym z powodu krótkości sesyi projekt nie mógł być przeprowadzony, a prowizoryum, które powstało wskutek tego, zdolne było tak interesy Krakowa, jak i gmin okolicznych narazić na szwank. Z upragnieniem więc wyglądaliśmy załatwienia tej sprawy, albowiem dzisiejsze warunki terytoryalne nie mogły pozwolić zaspokojenie potrzeb gospodarczych i kulturalnych Krakowa. Wskutek tego posłowie m. Krakowa wytężali wszystkie siły, aby ustawa o Wielkim Krakowie doszła do skutku. Ustawa została uchwaloną nie tylko w interesie ekonomicznym naszego miasta, ale odpowiedziała także tej wysokiej godności, jaką posiada Kraków w rzędzie miast polskich. (Oklaski).

Po sankcyonowaniu ustawy namiestnik w porozumieniu z Wydziałem krajowym oznaczy termin, w którym nastąpi faktyczne wcielenie gmin podmiejskich do Krakowa. Prezydent wypowiada nadzieję, że rząd zrozumie, że przewlekanie tej sprawy nie tylko nie leży w interesie ludności, ale interesom gmin mogłoby bardzo być szkodliwem. Mowca polega też na obietnicy namiestnika, że projekt w jak najkrótszym czasie prześle do ministerstwa celem przedłożenia go do sankcyi monarszej, a zaraz potem przedsięwzięte będą te postanowienia, które są potrzebne, aby istotna inkorporacya tych gmin do Krakowa nastąpiła.

Wtedy będzie rzeczą Rady m Krakowa obmyśleć sposób upamiętnienia tego historycznego w dziejach m. Krakowa wydarzenia. Fakt ten utrwalić powinniśmy w godny sposób, już teraz jednak w jak najkrótszym czasie poczynione będą prace przygotowawcze. W tym celu wydane będą do wszystkich departamentów magistratu wezwania, aby prace zostały natychmiast podjęte, abyśmy nie zostali zaskoczeni i wszystko było przygotowane.

Po sankcyonowaniu ustawy będziemy także mieli do rozwiązania sprawę trudną, a to: rozszerzenie prawa wyborczego do gminy w tym duchu, aby jak najszerszym warstwom ludności przyznać prawo należnej reprezentacyi w Radzie Wielkiego Krakowa. (Żywe oklaski). Chociaż żadne z miast naszego kraju dotąd w tym kierunku nie poszło, sięgniemy po wzory z innych państw.

Nie cofniemy się przed problemem trudnym, który jednak rozwiązany być musi. Jeżeli dotąd w tej sprawie nie przedłożono konkretnych wniosków, to dlatego, że znajdowaliśmy się w przededniu Wielkiego Krakowa; ta przeszkoda po sankcyi ustawy upadnie. (Oklaski).

Nastąpić będą także musiały zmiany co do innych postanowień, w pierwszym rzędzie co do ustawy budowlanej. Dzisiejsza — jest przestarzałą i nie może w równej mierze być stosowaną do całego wielkiego terytoryum przyszłego Wielkiego Krakowa; dla przyłączonych gmin podmiejskich musi mieć odrębne postanowienia.

Prezydent składa następnie serdeczną podziękę tym, którzy się do przeprowadzenia ustawy przyczynili. W pierwszym rzędzie dziękuje prezydent Wydziałowi krajowemu, który nie zważając na zbyt daleko idące głosy krytyczne, przedstawił Sejmowi po raz drugi projekt ustawy, tego projektu energicznie bronił i go przeprowadził. Jeżeli mowa o Wydziale krajowym, to ma się na myśli w pierwszym rzędzie marszałka Badeniego, a następnie długoletniego referenta spraw gminnych w Wydziale krajowym posła Wereszczyńskiego. (Oklaski). Odrazu w sprawie tej życzliwe zajął stanowisko namiestnik Bobrzyński, który jeszcze jako poseł do parlamentu, sprawy Krakowa wielką otaczał opieką. O tę życzliwość i opiekę nadal prosi prezydent — namiestnika.

Następnie dziękuje prezydent członkom lewicy demokratycznej i klubu ludowców. — Klub prawicy sejmowej, w którym początkowo objawiły się pewne wątpliwości, zajął po bliższem poznaniu sprawy również najżyczliwsze dla niej stanowisko. Referentem sprawy Wielkiego Krakowa był w Sejmie poseł Antoni Górski, który objął referat w ostatniej chwili (poprzedni referent nie zgadzał się z pewnemi poglądami) i z zadania wywiązał się tak w komisyi, jak i w plenum Sejmu nadzwyczaj dzielnie. — Prezydent składa mu słowa serdecznej podzięki. (Brawa). Wreszcie mowca z krzesła prezydyalnego uważa za swój obowiązek podziękować najbliższym kolegom sejmowym, t. j. posłom, piastującym mandaty radców miasta Krakowa, za to, że z taką solidarnością i energią za sprawą Wielkiego Krakowa stali. (Żywe oklaski).

Mowa r. Turskiego.

Następnie zabrał głos r. m. Turski i podniósł, że sprawa Wielkiego Krakowa po rozlicznych studyach i dyskusyach jest zbyt dobrze znaną, aby omawiać ją w szczegółach. Jest jednak wskazanem, gdy ustawę uchwalono a wielkie dzieło zbliża się do urzeczywistnienia, podnieść kilka momentów, dla Krakowa mających poważne znacznie pod względem ekonomicznym, politycznym i narodowym. Zakłady fabryczne powstają poza obrębem miasta, i gdyby tak dalej miało być, centrum naszego miasta zostałoby wielkiem muzeum pamiątek, wielkiem tylko ogniskiem, wyzyskiwanem pod względem kulturnym przez sąsiednie gminy. Kwestya regulacyi Wisły, kanały, port, — to rzeczy, które wytworzą wielki węzeł handlowy, za nim pójdzie rozwój przemysłu i zakładów fabrycznych, co przy wzmagającem się górnictwie, może dać miastu naszemu wielką przyszłość. Gdyby nie powstał Wielki Kraków, to wszystko mogłoby nas ominąć i osiedlić się w sąsiedztwie.

W ślad za ekonomicznym, podąży także rozwój socyalny. Demokratyzacya społeczeństwa postępuje silnie, weszła nam do krwi, do naszej reprezentacyi, do administracyi. Myśl polityczna szła z Krakowa na całą Polskę, radzibyśmy, aby ta demokratyzacya także tak postępowała. Ta demokratyzacya nie może się jednak ograniczyć na małe centrum, ona mieć musi szerszy obszar.

Mowca podniósłszy następnie niesłychanie doniosłe znaczenie ustawy o Wielkim Krakowie, zaznacza, że przemawia imieniem dwóch klubów radzieckich (demokratycznego i mieszczańskiego, przyp. red.) i kilku radców, do żadnej organizacyi nie należących. Nie w celu podnoszenia hymnów pochwalnych, ale w imię prawdy chce stwierdzić, że radcy m. Krakowa śledzili z uwagą wszystkie fazy sprawy Wielkiego Krakowa w Sejmie; patrzyli, jak w pierwszej chwili powstała atmosfera, prawie niechętna, jak pomału antagonizmy padały, sprzeczne zapatrywania łagodniały i jak w końcu sprawa Wielkiego Krakowa miała samych zwolenników. — Mowca imieniem obu klubów prezydentowi, który niejako do swojego programu wcielił sprawę Wielkiego Krakowa, wyraża podziękowanie za energiczne przeprowadzenie sprawy. (Żywe oklaski). Również uznanie wyraża mowca imieniem klubów wszystkim posłom krakowskim. (Żywe oklaski).

Mowca podnieść pragnie jeszcze jedno: nastrój Sejmu w dzień uchwalania ustawy. Nie było sporów, była chwila uroczysta, całą salę wypełnił majestat Krakowa. I jeżeli referat, Sejmowi przedstawiony, z pewną ironią podkreślał, że komisya nie wotuje ustawy w imię „wielkiego głosu Zygmunta", a tylko ze względów rzeczowych, to odpowiedzieć można, że głos Zygmunta wszedł przemocą do Sejmu. A gdy się ozwał w Sejmie, powstała chwila uroczysta. Za postawienie w ten sposób kwestyi jeszcze jedna należy się Sejmowi podzięka (Żywe oklaski).

Odpowiedź prezydenta.

Dr Leo dziękując za słowa, wyrażone przez r. Turskiego, zaznacza, że samo załatwienie sprawy Wielkiego Krakowa jest największem zadośćuczynieniem dla tych, którzy do tej sprawy przyłożyli ręki. Gdyby ta sprawa nie została pomyślnie zakończoną, przyszłoby chyba zniechęcić się do dalszej pracy. Jeżeli były jakie trudności, to one same się usuwały; była to wielka rzecz, której w Sejmie nikt oprzeć się nie zdołał. W dalszym ciągu spełniając swe obowiązki, dowiedzie prezydent, że te obawy, jakie łączono ze sprawą Wielkiego Krakowa, były płonne. W słowach radcy Turskiego widzi mowca zachętę do dalszej pracy, ale prosi, aby Rada miasta zdała sobie sprawę z zadania, jakie ją czeka. Wcielenie nowych gmin do Krakowa nie jest rzeczą formalną, ale wcielenie żywych organizmów do żywego organizmu, zdolnego do życia i posiadającego warunki jak najpełniejszego rozwoju na przyszłość. Chodzi o to, aby mieszkańcy obu tych organizmów mieli się dobrze, jak mieć się powinni w naszem mieście (Żywe oklaski).

Zakończenie posiedzenia.

R. m. Daszyński żąda głosu dla postawienia interpelacyi.

R. m. ks. Krupiński wnosi o zamknięcie posiedzenia wobec uroczystego nastroju, jaki przybrało obecne posiedzenie.

Rada wniosek ks. Krupińskiego uchwaliła. — Na tem o godzinie 8 wiecz. posiedzenie zamknięto.

Zarządzenia wojskowe w Austryi.

(Telegr. „N. Reformy").

Wiedeń. Wobec pogłosek o zarządzeniach wojskowych z powodu zachowania się Serbii i Czarnogóry, zapewnia „N. Fr. Presse" że publiczność może być przekonaną, iż ze strony wojskowej, ani też ze strony dyplomatycznej nic nie będzie zaniedbanem, co mogłoby być potrzebnem na wypadek, gdyby Serbia naruszyła obowiązki sąsiedztwa. W każdym razie rząd austryacki przedsięweźmie **tylko takie kroki, które konieczne są dla defenzywy.** Jest nadzieja, że rząd austryacki nie będzie zmuszonym przekroczyć te granice. Minister spraw zagranicznych bar. Aerenthal oświadczył wczoraj w rozmowie z dyrektorem zakładu kredytowego Blumnem, że jego zdaniem nie ma powodu do zaniepojenia, ponieważ ma on nadzieję, że spokój będzie utrzymanym. Podobne oświadczenie złożył też komisarz rządowy na wczorajszej giełdzie. „Wiener Allg. Ztg." reasumując wszystkie obiegające pogłoski donosi, że ze względu na obawy podnoszone ze strony ludności granicznej, **możliwe są zarządzenia na granicy** jednakże będą to tylko zarządzenia w najściślejszych granicach.

Paryż. Mimo oficyalnych zaprzeczeń doniesieniom o przygotowaniach wojennych, usposobienie na giełdzie było bardzo słabe i nastąpił spadek kursów. Również z Berlina i Paryża nadeszły wiadomości o spadku kursów.

Paryż. Austro-węgierski ambasador, zapytany przez „Temps" o przygotowania wojenne Austro-Węgier, oświadczył, że wiadomo mu tylko tyle, iż na granicy serbskiej i czarnogórskiej wzmocniono żandarmeryę i policyę graniczną.

Z Serbii.

(Telegr. „Nowej Reformy".)

Belgrad. Z urzędowego źródła serbskiego zaprzeczają wiadomościom o zamierzonem odwołaniu z Wiednia serbskiego posła Simicza.

Belgrad. Studenci uniwersytetu domagają się zamknięcia uniwersytetu ze względu na to, że w obecnej chwili wszyscy studenci powinni wstąpić do wojska. Minister wojny, do którego udała się deputacya studentów w tej sprawie, oświadczył, że jeżeli 300 studentów zapisze się do wojska, zwróci się do ministra oświaty z propozycyą zamknięcia uniwersytetu.

Belgrad. Dziennik „Stampa" zwraca uwagę na rzekomą zdradę, jakiej dopuścił się dyrektor państwowej fabryki prochu w miejscowości Obiliczewo koło Kruszewac podpułkownik Stanojewicż, przez fabrykacyę prochu niezdatnego dla celów wojennych. Zdrada kraju jest tem straszniejszą, ponieważ Stanojewiczowi ulegał przełożony technicznej sekcyi artyleryi w ministerstwie wojny, pułkownik Wlaic. Patrony, napełnione tym prochem, muszą być obecnie w Kragujewac napełnione nowym prochem. W kołach miarodajnych panuje z powodu tej zdrady prawdziwa panika. — Stanojewicz miał także przeprowadzić zakupno prochu w Niemczech.

Berlin. „Localanzeiger" donosząc z Belgradu o wielkich nieporządkach w państwowym magazynie prochu, podaje, że naboje zamiast prochem napełniano śmieciami. Odkrycia te wywołały olbrzymią sensacyę.

Belgrad. Z powodu ataków dziennika „Stampa" na dyrektora wojskowych magazynów prochu wdrożono śledztwo, które wykazało, że niesłusznym był zarzut, jakoby dostarczono prochu nie do użycia. Z tego powodu minister wojny wnosi skargę o oszczerstwo przeciw „Stampie".

TELEGRAMY

z dnia 17 listopada.

Budapeszt. Przy ciągnieniu losów premiowych węgierskich główna wygrana 300.000 K padła na seryę 2591 nr 8, a 20.000 K na seryę 707 nr 48.

Nowy gabinet.

Wiedeń. Dzisiaj donoszą równocześnie z dwóch stron, że gabinet przejściowy prawdopodobnie dłużej pozostanie w urzędzie, aniżeli z początku myślano. Chrześcijańsko-społeczna „Korespondenz Austria" donosi na podstawie rozmowy z posłem chrześcijańsko-społecznym, że nie należy zbyt wcześnie przystępywać do utworzenia gabinetu koalicyjnego, zanim położenie polityczne w pełni nie dojrzeje. „Deutsch Nat. Korresp." donosi z kół parlamentarnych, że sądzą tam, iż obecny gabinet pozostanie w urzędzie do wiosny, uważają bowiem za wykluczone, aby do Nowego Roku były już wszystkie warunki dla uregulowania kwestyi narodowościowej w Czechach i aby dotyczące przedłożenia mogły już być wniesione w Radzie państwa i w Sejmie czeskim. Korespondencya ta donosi dalej, że br. Bienerth będzie nalegać o wybór stałej komisyi dla porozumienia się między Czechami a Niemcami i będzie się starał o zażegnanie obstrukcyi w Sejmie czeskim.

U br. Bienertha odbyła się wczoraj konferencya w sprawie programu prac parlamentu, który, jak słychać, ma się zebrać między 24 a 26 b. m. Obradowano też nad ustawą językową dla Czech, wypracowaną przez br. Becka. Ustawa ta ma być jeszcze zrewidowaną przez obecne ministerstwo.

Zjednoczenie Słowieńców.

Lublana. Pos. Susteršic oświadczył na zgromadzeniu słowiańskiej partyi ludowej, że wypadki polityczne, a zwłaszcza aneksya Bośni i Hercegowiny, stworzyły konieczność połączenia się wszystkich Słowieńców w jedną partyę południowo słowieńską. Uchwalono też w tym duchu rezolucyę. Po zebraniu się parlamentu nastąpi zjednoczenie wszystkich Słowieńców w jeden klub, który liczyć będzie 37 członków.

Audyencya ks. Bülowa.

Berlin. Jak „Nordd. Allg. Ztg" się dowiaduje, cesarz dziś przed południem przyjmie kanclerza Bülowa.

Rzym. Dzienniki donoszą, że w willi Malta, która jest własnością ks. Bülowa, czynione są przygotowania na ewentualne przesiedlenie się ks. Bülowa do Rzymu.

„Reformy" wojskowe ces. Wilhelma.

Berlin. Jakiemi sprawami zajmuje się obecnie cesarz Wilhelm, gdy sytuacya jest tak poważną, świadczy jego najnowszy rozkaz dzienny do floty w Kilonii, zarządzający, że okrzyk „hurra", wznoszony przez marynarzy jednego okrętu, ma być wznoszony tak dokładnie równocześnie, jakby wychodził z jednego gardła.

Zamach w sądzie.

Lipsk. Wczoraj odbyła się rozprawa cywilna przed sądem tutejszym, która wypadła na niekorzyść kupca Grossera z Berlina. Grosser usłyszawszy wyrok, wyjął rewolwer i dał **dziesięć strzałów do ławy sędziowskiej.** Jeden z sędziów jest ciężko ranny, a protokolant Strassburg zabity.

Po katastrofie w Hamm.

Hamm. Wczoraj przed południem odbył się pogrzeb ofiar katastrofy, dla których gmina utworzyła osobny cmentarz. Towarzystwo kopalniane wypłaciło każdej wdowie 80 marek i urządziło swoim kosztem pogrzeb.

Onegdaj wieczorem odbyło się burzliwe zgromadzenie robotników. Na zgromadzeniu tem czyniono władzom zarzut, że zbyt szybko zastanowiły pracę ratunkową.

Hamm. W pogrzebie ofiar katastrofy brał udział konsul austryacko-węgierski Tschinkel z Kolonii i jego pierwszy sekretarz. Konsul złożył na grobie austryackich robotników wieniec. Także włoski konsul był obecny.

Jubileusz papieski.

Rzym. Wczoraj przed południem odbył się w kościele św. Piotra uroczyście jubileusz papieża. Kościół był wspaniale udekorowany i napełniony podróżnymi. W uroczystości brali udział zastępcy obcych monarchów i naczelników państw, członkowie ciała dyplomatycznego, rodzina papieża i wielu dygnitarzy duchownych. O godz. 9 papież udał się ze swoich apartamentów do kościoła. Na czele szli wszyscy bawiący w Rzymie kardynałowie, dalej wielu arcybiskupów i biskupów, prałatów i innych dygnitarzy kościelnych. Wzdłuż całej drogi gwardya papieska oddawała papieżowi honory wojskowe. Papież udzielał wszystkim obecnym błogosławieństwa. Przy wstąpieniu papieża do bazyliki odezwały się trąby. Gdy papież przybył do głównego ołtarza chór pod kierownictwem ks. Peresiego zaintonował: „Tu es Petrus". Następnie papież ubrał szaty mszalne i zbliżywszy się do ołtarza, celebrował w asystencyi dyakonów-kardynałów i innych prałatów nabożeństwo, podczas którego kapela odegrała pieśni kościelne. Po zakończeniu mszy papież ubrał się w szaty pontyfikalne i udzielił wszystkim uroczystego błogosławieństwa. O g. $^1/_2$1 po południu uroczystość była ukończona.

Na trybunie, urządzonej dla członków domów panujących, obecnymi byli: ks. Matylda saska, w. ks. Aleksander Michajłowicz, w. ks. Ksenia, siostra cara, z dziećmi. Płaszcz, w którym papież wystąpił, jest darem kobiet hiszpańskich, a mitra darem cesarza Wilhelma dla Leona XIII. Na nabożeństwie było obecnych 28 kardynałów, wielu arcybiskupów i 280 biskupów. Ilość obecnych w bazylice obliczają na 50.000. Wiele domów było udekorowanych, nad główną bramą Watykanu powiewa chorągiew o barwach papieskich.

Rosya a aneksya.

Londyn. „Daily News" donosi z Petersburga, że w kołach miarodajnych panuje niezgoda w kwestyi stanowiska w sprawie aneksyi Bośni i Hercegowiny. Car jest przeciwny uznaniu aneksyi, a Izwolski chce cara pozyskać dla uznania aneksyi.

Z Turcyi.

Konstantynopol. Onegdaj w nocy odbyła się u wielkiego wezyra narada ministrów wojny i skarbu w sprawie nabycia materyału wojennego.

Konstantynopol. Organ komitetu młodotureckiego „Szuraj-Ummet" w artykule wstępnym wskazuje na zaniepokojenie, jakie wywołały dostawy wojskowe dla Serbii i Czarnogóry i zaprzecza wiadomości „Timesu", jakoby Rosya była przekonaną, że Porta chce popierać żądania Serbii o odszkodowanie autonomiczne ze strony Austro-Węgier. W programie Turcyi taki punkt wcale nie istnieje.

Z Chin.

Pekin. Wskutek śmierci cesarzowej wdowy ogłoszono trzyletnią żałobę.

II Koncert symfoniczny.

Po pierwszej szczęśliwej próbie można było na drugim z rzędu popularnym koncercie symfonicznym przekonać się, że niedzielne wieczory muzyczne, w tym rodzaju mogą liczyć na stałe powodzenie u krakowskiej publiczności. Przyklaskując inicyatywie Dyrekcyi koncertowej, wiemy dobrze czego możemy żądać w danych warunkach; nie spotkamy się na programach z dziełami Ducas'a, Mahlera lub Schönberga — czego chętnie, ale nie w Krakowie, słuchamy — tu zadowoli nas najzupełniej repertuar klasyczno-romantyczny, repetitorium tych, których nigdy za wiele się nie słyszy. P. kapelmistrz J. N. Hock zestawił program wczorajszego koncertu umiejętnie. Uwertura Glucka do Ifigenii w Aulidzie, z końcowymi taktami Wagnera, otwierała program. Warto przypomnieć, bodaj na chwilę, świetny list Wagnera w roku 1854, pisany do redaktora „Neue Zeitschrift für Musik", w którym przy mnóstwie głębokich myśli o stosunku uwertury do dramatu, znajdujemy łącznik, który nas do arcywspaniałej, klasycznie dostojnej koncepcyi Glucka zbliża bardziej i szczerzej, niż na to pozwala sam zachwyt, dyktowany i tak czysto snobizmem. Wagner nie liczył się z tem, że go zakończenie uwertury tej przez Mozarta zgoła nie zadawalniało, dlatego sam stworzył dla celów koncertowych własne zakończenie, w oryginale bowiem Glucka przechodzi uwertura wprost do pierwszej sceny. Może właśnie wykonywanie uwertury Glucka na estradzie pozwala nam odczuć całe jej piękno czysto muzyczne, kiedy w operze trudno już trochę widzieć w niej związek przyczynowy z dramatem samym. — Połączone orkiestry 100 i 13 pułku odegrały ją pod batutą p. kap. Hocka nieskazitelnie.

Symfonia g-moll Mozarta, jedna z trzech skomponowanych w r. 1788 w Baden, wywoływała u współczesnych Mozartowi ludzi wrażenie grozy, okropności. Wiemy dobrze, że w niej to wypłakało się wszystkiemi gorzkiemi łzami serce Mozarta, że tu okrzyki rozprawy zbolałej jego duszy się zamknęły; ale dla nas łzy te przysłoniły się koronkową chustką i prawie ich nie widzimy, a w miejsce rozpaczy iluż z nas widzi tu tylko... gracyę, niekiedy nastrojoną na ton minorowy. Nie zgadzam się w całej pełni na tempa, które symfonia we wczorajszem wykonaniu otrzymała, wiele zaś fragmentów ujętych było bardzo artystycznie.

„Andante élégiaque" op. 36 z młodzieńczej prawie symfonii Władysława Żeleńskiego wykazuje to, co zawsze było i jest najpilniejszą stroną twórczości nestora naszej muzyki: szeroką, patetyczną melodyjność, przekonywujący sentyment, wyłaniający się zarówno z harmonizacyi utworu, jak i ogólnego tonu instrumentalnej barwy. Budowa kompozycyi mówi wyraźnie, że ten, kto ją wzniósł, był tęgim architektą form muzycznych. Żeleński nie kusił się nigdy o wznoszenie torre Garisenda i Asinelli; pomysły swoje piętrzył zgodnie z prawami uświęconemi i kończył dzieło efektownie, wyczerpawszy całą treść tematycznego materyału.

Solistką wieczoru była panna Zofia Bernsteinówna. Młoda pianistka była uczennicą prof. Lalewicza. Dziś stoi na tym poziomie doskonałości, że koncert Rubinsteina G-dur jest już za ciasnem polem do wykazania wszystkich zasobów talentu panny Bornstein; utwór, który przy całej dyskrecyi w gromadzeniu efektów wirtuozyjnych, jest mimo to dziełem nawskróś wirtuozyjnego typu, a dla intellektualnej strony artysty przedstawia koło o minimalnym promieniu. Panna Bernsteinówna grała i z siłą i powiewnie, zarówno dokładnie pokonując trudności techniczne wyższego kalibru, jak z wdziękiem ślizgając się po pasażach i trylerach. — Dodane waryacye Rameau'a aż się prosiły o „clavecin", na którym filigranowa delikatność ich wyszłaby jeszcze piękniej.

Administracyjnym organom koncertów należy się specyalne uznanie za przygotowanie sali (na godzinę ósmą), która jeszcze o 7 zapełniona była namiotami loteryi fantowej.

Dr Z. Jachimecki.

Kronika.

Dziś:

Kraków, wtorek 17 listopada.

Kalendarzyk kościelny: Salomei panny i Grzegorza, cudotw. bisk.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 6 m. 59, zachód o godz. 3 min. 52; długość dnia godzin 8 min. 53.

Teatr miejski w Krakowie: „Związek nadpostępowy“ i „Przyjaciel bezinteresowny“.

Teatr ludowy (ul. Rajska): „Bohater przedmieścia“.

Uniwersytet ludowy: wykład p. K. Srokowskiego p. t. „Kwestya bałkańska“ o godz. 7 wieczorem.

Powsz. wykł. uniw.: wykład dra Zdzisława Jachimeckiego p. t. „Herosowie muzyki“ (część I: Palestrina i Orlando di Lasso) o 6 wiecz.

Odczyty: w lokalu „Zjednoczenia“ p. St. Rymara „O ustawach krajowych“. W Tow. technicznem odczyt dra Stan. Krygowskiego p. t. „Moja wycieczka w Tatry“ z obrazami świetlnymi o 7 wiecz. W Tow. pielęgnowania nauk społecznych w lokalu Tow. rolniczego odczyt doc. uniw. dra Fr. Bujaka p. t. „Przemysł naftowy w Galicyi“ o 8 wiecz.

Posiedzenie organizacyjne komitetu urzędniczego w sprawie zabezpieczenia urzędników prywatnych ul. Kopernika l. 1 o 7 wiecz.

Teatr miejski we Lwowie: We wtorek 17 listopada „Traviata“.

Odczyt Cezarego Jellenty o Ottonie Weiningerze, urządzony w niedzielę, wypadł nad wyraz wspaniale. Publiczność zachęcona znakomitą wymową i wielkim polotem poetyckim i filozoficznym, cechującemi poprzednie wykłady p. Jellenty, stawiła się tak tłumnie, że sala Kopernika w uniw. Jagiellońskim nie mogła pomieścić wszystkich słuchaczów i musiano ją zamknąć dla pewnej liczby osób, celem uniknienia zbyt wielkiego natłoku. — Temperatura była bardzo wysoka, co wszakże nie przeszkadzało wielkiemu skupieniu, z jakiem od początku do końca słuchano wywodów prelegenta. Weininger oświetlony został z zupełnie nowego stanowiska i przedstawił się jako myśliciel wyznający nieprzejednany idealizm, oraz jako surowy, a przytem bardzo oryginalny krytyk moralnych i estetycznych wartości współczesnej kultury. Ważniejsze punkta tego nawskróś odrębnego i tragicznego światopoglądu, umieścimy w osobnem sprawozdaniu.

Odczyt o Weiningerze w konsekwencyi swej pociąga za sobą drugi odczyt Cezarego Jellenty, jak nam komunikuje świeżo utworzone kółko literacko-artystyczne U. U. J., którego staraniem prelekcya ta skutku przyjdzie w nadchodzącą niedzielę. Tytuł opiewa: „Drogoskaz średniowieczny a renesansowy“.

Wiec przyrodników. Wczoraj wieczorem odbył się w sali Kopernika w Coll. nov. wiec słuchaczów przyrody i farmacyi na uniwersytecie Jagiellońskim przy nader licznym udziale uczestników, w sprawie rozszerzenia studyów przyrodniczych na uniwersytecie krakowskim. Obszerny referat na powyższy temat wygłosił p. Czesław Kuźniar, podnosząc szereg braków utrudniających studya, oraz domagał się dla kandydatów farmacyi egzaminu dojrzałości i rozszerzenia nauki farmacyi z trzech lat na cztery.

W dyskusyi zabrał głos między innymi obecny na sali jako kurator wiecu prof. Natanson, przyznając, że są liczne braki, jest jednakże nadzieja, że w niedalekiej przyszłości zostaną usunięte. — Wiec zakończył się uchwaleniem odpowiedniej rezolucyi, mającej być wręczoną dziekanatowi wydziału filozoficznego.

Z uniwersytetu. Wczoraj odbyła się promocya Jana Piątka, rodem z Rudnych Piekar na Śląsku, profesora gimnazyalnego w Stryju, na doktora filozofii.

Nadzwyczajne zgromadzenie maszynistów urządza Pierwsze galicyjskie Stowarzyszenie maszynistów, werkmistrzów i monterów dnia 23 b. m. o godz. 10 przed południem w lokalu Koła mieszczańskiego, celem uchwalenia rezolucyi, zmierzającej do zmiany ustawy egzaminacyjnej w tym duchu, ażeby ludzi, nie posiadających świadectw uzdolnienia zawodowego, do egzaminu maszynisty nie dopuszczano. Ponieważ takie zgromadzenia w całem państwie w dniu tym się odbędą, wydział zaprasza kolegów z całej zachodniej części kraju na to zgromadzenie.

Kiermasz jubileuszowy w Wiedniu. Pod protektoratem arcyks. Leopolda Salwatora odbędzie się w dniach 20 i 21 b. m. w Wiedniu w tak zw. „Sophiensäle“ wielki kiermasz jubileuszowy, którego czysty dochód przeznaczono na fundusz wsparć dla sierót po funkcyonaryuszach kolei państw. Na kiermaszu tym wybitne miejsce pozostawiono dla pawilonu galicyjskiego, zostającego pod kierunkiem ks. Lubomirskiej, oraz pań Abrahamowiczowej i Korytowskiej. Do komitetu tego pawilonu należy prawie cała „Polonia“ wiedeńska. Komitet rozesłał do fabryk i firm galicyjskich odezwy, prosząc gorąco o bezpłatne przysyłanie jaknajwiększej ilości przedmiotów z wszystkich dziedzin przemysłu galicyjskiego. Przesyłki mają być adresowane do tej dyrekcyi kolei państw., w której okręgu dana fabryka lub firma się znajduje. Komitet ma nadzieję, iż przemysłowcy galicyjscy, znani ze swej ofiarności na cele humanitarne, nie zezwolą, aby pawilon galicyjski zbyt skromnie lub niedostatecznie się prezentował, tem więcej, iż dochód z rozsprzedaży rzeczy dostarczonych przez dany okręg dyrekcyi kolejowej, będzie wyłącznie użyty na sieroty tego okręgu.

Wysyłką rzeczy z Krakowa na kiermasz do Wiednia zajmuje się komitet krakowski, który uprasza o nadsyłanie odnośnych przesyłek do dyrekcyi kolei państw. w Krakowie, plac Matejki 2, na ręce sekretarza dra Twaroga, do środy d. 18 bm. do godziny 12 w południe. Komitet pawilonu galicyjskiego uprasza gorąco wszystkie inne firmy lub fabryki galicyjskie, które odezwy tego komitetu nie otrzymały, o łaskawe jaknajwiększe nadesłanie wyrobów swych dla pawilonu galicyjskiego, pod wyżej podanym adresem.

Zderzenie pociągu z wozem. Ze Lwowa telefonują nam: Do „Kuryera Lwowskiego“ donoszą z Rawy Ruskiej, że w niedzielę, 15 b. m., po południu, na kolei lokalnej między Hrebennem a Lubyczą pociąg mieszany, idący do Bełzca, najechał na furmankę wiejską, przejeżdżającą właśnie przez tor. W zderzeniu zginęła siedząca na furze 18-letnia Ołena Zadorożna i 6-letni chłopczyk, a woźnica odniósł ciężkie rany. Oba konie zostały zabite. W miejscu, którędy wóz przejeżdżał przez tor, niema rampy.

Zamach samobójczy. Ze Lwowa telefonują nam: Urzędnik Wydziału krajowego Ludwik Bourdon, który wczoraj w zamiarze samobójczym rzucił się z okna II piętra (Zob. wczorajsze popołudniowe wydanie. Przyp. Red.), umarł wczoraj wieczorem.

Telefon bez drutu. Z Paryża telegrafują: W ostatnich dniach przedsięwzięli dwaj porucznicy okrętowi próbę telefonowania bez drutu z wieży Eiffel do stacyi, odległej o 48 klm. Próba powiodła się bardzo dobrze.

Olbrzymia eksplozya dynamitu. Z Zurychu telegrafują: Na kolei na Jungfrau na stacyi „Morze Lodowe“ nastąpiła eksplozya 30.000 klgr. dynamitu. Wstrząśnienie było tak wielkiem, iż przypuszczano, że nastąpiło trzęsienie ziemi. Szkoda jest stosunkowo nieznaczną.

Bal wszechsłowiański. Z Petersburga telegrafują: Prezydent Dumy Chomiakow i księżna Trubecka zamierzają urządzić bal wszechsłowiański, który byłby wielką manifestacyą wszechsłowiańską. Zaproszenia na ten bal będą rozesłane do Belgradu, Sofii i Pragi.

Odznaczenia i mianowania. „Wiener Ztg“ ogłasza: Cesarz nadał tajnemu radcy i szefowi sekcyi w prezydyum Rady ministrów drowi Rudolfowi Sieghardtowi wielki krzyż orderu Franciszka Józefa.

Minister robót publicznych zamianował starszego komisarza górniczego Aleksandra Onyszkiewicza radcą górniczym, komisarza Emila Czerlunczakiewicza starszym komisarzem, a adjunktów dra Aleksandra Markiewicza, Antoniego Okotowicza i Zygmunta Malawskiego komisarzami górniczymi.

Przydzielony do ministerstwa rolnictwa komisarz powiatowy dr Paweł Spanier został zamianowany wicesekretarzem ministerstwa rolnictwa.

„Książę włamywaczy“ i jego spólnicy.

Wczorajszą rozprawę wypełniło przesłuchiwanie głównego oskarżonego Stanisława Duszyńskiego. Na zapytanie, skąd właściwie posiadał on tak znaczną gotówkę, skoro bywały dłuższe okresy czasu, w których nie pracował tylko wygodnie, odpoczywał, odpowiedział Duszyński: Cóż miałem robić? czy szyldy zrywać z braku pracy?

Przew.: Mówi pan, że się trudnił handlem kosztowności i papierów wartościowych. Kiedy pan nabył te papiery z Oleska?

Osk.: W marcu b. r. przed gmachem giełdy w Budapeszcie. Chodziłem bardzo często na giełdę.

Przew.: Tam trzeba mieć specyalne pozwolenie. I jak kto chodzi na giełdę, to się dobrze zna na wartości papierów. I ten człowiek, od którego pan miał nabyć te papiery, nie byłby za 9000 rubli sprzedał papierów wartości 69.000 kor. Chyba to był złodziej.

Osk.: Nie wie co on za jeden był i z jakiego źródła te papiery pochodziły — pan sędzia śledczy nie chciał widocznie szukać tego sprzedawcy.

Na zapytanie przewodniczącego, dlaczego mając spokojne sumienie, w hotelach meldował się fałszywie, n. p. Bordecki, Berecki, Burecki i t. d., oświadczył oskarżony, że obawiał się pościgu, aczkolwiek nie wiedział, za co go ścigają. Ma pismo niewyraźne i wskutek tego nazwisko jego różnie odczytywano w hotelach.

Przew.: Skąd pan miał dwa paszporty przy sobie, jeden na nazwisko Berdeckiego, który umarł w roku 1907, a drugi na nazwisko Finera?

Osk.: Od Berdeckiego paszport dostałem, a paszport Finera znalazłem w pociągu.

Przew.: Czemu go pan nie oddał konduktorowi?

Osk.: Zapomniałem to uczynić.

Następnie oskarżony na zapytanie, czy był w Olesku i czy zna Łacnego, odpowiada, że w Olesku był dopiero wtedy, gdy go żandarmi przyprowadzili, Łacnego zaś nie zna.

Przew.: Swiadkowie zeznają, że pan był w Olesku przed kradzieżą.

Obw.: Swiadkowie kłamią; co mówię, to święte.

Przew.: Po dokonaniu kradzieży był pan we Lwowie i tam w hotelu zameldował się pan jako Stanisław Duszyński, właściciel dóbr.

Oskarżony twierdzi, że we Lwowie był wcześniej i mieszkał w hotelu Bomba przy ul. Kazimierzowskie, w tym właśnie czasie, kiedy miał dopuścić się kradzieży w Olesku. Na uwagę przewodniczącego, że w Olesku widzieli go świadkowie i poznali go po brodawce na twarzy — Duszyński tłomaczy się tem, że brodawka na twarzy utworzyła mu się dopiero w więzieniu. Lekarz sądowy dr Horoszkiewicz wyjaśnia, że brodawka na twarzy, obecnie powiększająca się, mogła być przedtem nie dostrzegalną.

Sędzia przys. p. Waśkowski zapytał oskarżonego w jaki sposób będąc z zawodu piekarzem a potem cukiernikiem, przerzucił się do handlu kosztownościami i papierami wartościowymi i gdzie się zaznajomił z wartością tego rodzaju przedmiotów?

Osk. Nauczyłem się tego od mojego wspólnika, z którym utrzymywałem stosunki. Żeby jednak nie być wyzyskiwanym, zerwałem z nim i interesa prowadziłem na własną rękę.

Przew. Pan się fotografował w zakładzie Lisa.

Osk. Tak.

Przew.: Fotografował się pan bardzo kosztownie ubrany, obwieszony kosztownościami, z laską ze srebrną gałką. Zwróciło nawet uwagę p. Lisa.

Osk.: Widocznie p. Lis jeszcze bardzo mało widział na świecie.

Fotografia ta pochodzi z czasu po kradzieży w Olesku; na poprzednich fotografiach Duszyński jest dość skromnie ubrany. Fotografie te przedstawił przewodniczący sędziom przysięgłym.

Przew.: Dlaczegoż strój pana wyglądał tak elegancko?

Osk.: Na to pracowałem, aby się módz ubrać elegancko.

Przew.: Przecież pan nic nie robił,

Osk.: Ależ panie przewodniczący!...

Po wyczerpaniu przesłuchania co do kradzieży w Olesku, przewodniczący badał oskarżonego co do zarzuconej mu kradzieży w Opawie u bankiera Czućki. Duszyński oświadcza stanowczo, że w Opawie nigdy nie był, kradzieży tej więc dopuścić się nie mógł, a również nie miał żadnych wspólników, co mu akt oskarżenia zarzuca.

Prok.: Był pan w Katowicach lub Mysłowicach.

Osk.: Byłem w listopadzie z. r.

Prok.: A 30 października?

Osk.: Nie.

Prok.: W Oświęcimiu nocowało trzech panów. Służącej, która was obsługiwała, zostawiliście cwancygiery, skradzione u Eibenschütza. Są na to świadkowie.

Osk.: To kłamią.

Prok.: A te cwancygiery?

Osk.: Nie znam żadnych cwancygierów.

Przewodniczący zapytuje oskarżonego o zajście z żandarmami w czasie aresztowania. Duszyński chciał na nich rzucać szaragami.

Duszyński oświadcza, że tego sobie nie przypomina, ale był tak wzburzony, gdy jego kolegę żandarmi zakuwali w kajdany, iż gdyby miał browning przy sobie, to byłby strzelał. Zakuwanie w kajdany było według niego przekroczeniem przepisów przez żandarmów, za to też jednemu z nich napluł w twarz. — Następnie przesłuchiwano oskarżonego o cały szereg obelg, rzucanych na urzędników sądowych i służbę. Do tych przezwisk przyznaje się oskarżony, tłomaczy się jednak rozgoryczeniem na urzędników, którzy mieli mu niejednokrotnie dać się we znaki w czasie siedzenia w więzieniu śledczem. Tak n. p. zakładano mu na głowę worek, żeby nie mógł uciec.

Przew. Wiązali pana, bo pan udawał waryata.

Osk. Nigdy nie udawałem, ja jestem bardzo mądrym człowiekiem.

Przew.: Czy pan miał jakie dyscyplinarne kary?

Osk.: Przez 4 miesiące byłem okuty kajdanami.

Przew.: Bo zachowywał się pan niesprawiedliwie, obrzucając urzędników obelgami. W sienniku u pana znaleziono pilnik.

Osk.: Byłem spokojny jak dziecko.

Co do zarzutu, że mimo zakazu z 1906 r. zabraniającego mu powrotu do Austryi, przyjechał tu, oświadczył Duszyński, że wiele pilnych interesów zmuszało go do powrotu.

Około g. 2 po południu zakończono przesłuchiwanie Duszyńskiegp i przystąpiono do przesłucha- drugiego oskarżonego Władysława Łacnego, faktora bydła z Alfredówki koło Przemyśla. Łacny do kradzieży w Olesku się nie przyznaje. Twierdzi, że Duszyńskiego nie zna i widzi go w sądzie po raz pierwszy.

Przew.: Kiedy świadkowie widzieli pana idącego z Duszyńskim od strony Oleska. Zezna to świadek Nadelstecher. Czy pan zna Nadelstechera?

Oskarżony przeczy temu, ale po szeregu pytań przewodniczącego, przyznaje się, że go zna i tylko sobie chwilowo zapomniał.

Przew. Od 11-tu lat zna go pan. Widocznie pan się obawiał, żeby przez tę znajomość nie wykryto kradzieży.

Osk.: Uczyniłem to przez chwilowe zapomnienie.

Przew.: Są świadkowie również, że pan spotykał się z Duszyńskim w hotelu we Lwowie.

Oskarżony przeczy temu.

Przew.: Był pan w Budapeszcie?

Osk.: Nie.

Przew.: Są świadkowie, że się pan tam zabawiał z Duszyńskim.

Osk.: To nieprawda.

Po krzyżowych pytaniach prokuratora i przewodniczącego Łacny przyznaje, że był w Budapeszcie.

Przew.: Kiedy był pan w Budapeszcie?

Osk.: Nie pamiętam — często bywałem.

Przew.: Tam się pan zabawiał całe noce z Duszyńskim.

Osk.: Być może; z różnymi ludźmi zabawiałem się, Duszyńskiego jednak nie przypominam sobie.

Prok.: Czy pan jest handlarzem bydła?

Osk.: Tak.

Prok.: Dlaczegoż pan tak często jeździł do Budapesztu?

Osk.: Na jarmarki na konie.

Prok.: Gdzie i kiedy odbywają się jarmarki w Budapeszcie?

Osk.: Nie wiem, jeździłem po mniejszych miastach.

Prok.: Po jakich?

Oskarżony milczy.

Po omówieniu kilku jeszcze szczegółów, dotyczących oskarżenia Łacnego, przewodniczący odroczył rozprawę do dnia dzisiejszego godz. 9 rano

---

Ruch przejezdnych.

Kraków, 16 listopada.

HOTEL KRAKOWSKI: hr. Edward Raczyński z Torunia, radca sąd. Ludwik Klemensiewicz z żoną z Biecza, nadpor. Edmund Klemensiewicz z Krakowa, dr Stanisław Kaczewski z synem z Kołomyi, dr Jan Piątek z Kołomyi, inż. Julian Tarnawski z żoną z Kalisza, inż. namiest. Mieczysław Fedorski z Szczucina, X. prałat Karol Barcz z Kromołowa (Król. Pol.). prof. gimn. Wawrzyniec Magiera z Białej, inż. Bronisław Drożdż ze Lwowa. Marya Barcz z Kromołowa (Król. Pol.). kap. Franc. Thiel z Sternberga (Morawy), Stanisław Koszyk z Uniszowy, Katarzyna Olichówna z Krakowa, Ignacy Tomański z Rajczy, Kazimierz Koźmiński z Księża małego (Król. Pol.). inż. Mikołaj Kondak z Ziege (Belgia), Włodzimierz Lewicki z Jasła, Jan Polański z Okocimia, Karol Koniecpolski z Wrześni, Leonia Steczkowska z Konina (Król. Pol.), Karolina Dębska z Monachium.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń 16 listopada. Losy: a) procentowe: Austryackie zakładu kred. z obl. pr. z roku 1880 3-proc. —·— Austr. zakł. kr. z obl. pr. z r. 1889 3-prc. 263·—. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 257·50. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 238·50. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-prc. 93·50. b) bezproc.: (Basilica) 5 zł. 20·60. Zakł kred. dla h. i p. po 100 zł. 464·—. Clary 40 zł. m. k 142·50. Pożyczka m. Insbruka 20 zł. 110·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 105·—. Pożyczka m. Lublany 20 zł. 64·—. Ofen 43 zł. 215·—. Palffy 40 zł. 195·—. Czerw. krzyże austr. T. 10 zł. 50·50. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 zł 26·90. Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 zł. 67·—. Salm 26 zł. m. 230· . Pożyczka Salcburga 20 zł. 106·—. Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 178·50. Losy kom. m. Wiednia z 1874 r. 490·—

Berlin 16 listopada. Austryackie banknoty 85·35. Spirytus —·—.

Paryż 16 listopada. 3-proc. Renta 96·87. Mąka 80·—.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.